

Chcą opryskiwać Arktykę siarczanami

3 października 2012

Pod pokrywą lodową Arktyki spoczywa przypuszczalnie ponad 400 miliardów ton sześciennych związków węgla, co do którego przyjęto założenie, że przesącza się on powoli w postaci metanu i wpływa na pogłębianie się efektu globalnego ocieplenia.

Metan jest 25 razy silniejszym środkiem oddziaływania niż CO₂ i mógłby mieć drastyczny wpływ na temperaturę na ziemi – głoszą alarmiści, w rodzaju Jemmy Wadham, prof. glaciologii na Uniwersytecie w Bristol.

Potencjalnie pod powierzchnią znajduje się wielki basen płynnego metanu stanowiący część Ziemi, o jakim wcześniej nie mieliśmy pojęcia.

W zależności od tego, gdzie się znajduje ten hydrat, a także ile go jest, jeśli pokrywa lodowa zaczyna być cieńsza w tym miejscu, część tego hydratu może się uwolnić i mieć możliwy wpływ na klimat.

Najnowszą insynuacją pochodzącą z alarmistycznych kręgów jest to, że metan oddziałuje na temperaturę ziemi poprzez emisje dwutlenku węgla. Niezależnie od danych naukowych negujących CO₂ jako przesądający czynnik w naturalnym cyklu wzrostu i opadania temperatury globu, ten nowy bzik wydaje się mieć większy wpływ na sam problem, niż zwyczajne oskarżanie samego CO₂.

Wadham i Międzyrządowy Panel ONZ w sprawie zmian klimatycznych (IPCC) dowodzą, że metan spowoduje nacisk na klimat w Arktyce, w ten sposób doprowadzi do ogrzania tego obszaru wywołując taki skutek, że pokrywy lodowe będą się topić szybciej i pozwolą tym „bańkom gazowym” metanu i związków węgla uwolnić

się do atmosfery.

W Arktyce, torfowiska, jakie są naturalnym źródłem metanu atmosferycznego, musują pod wpływem gazów oraz rozkładają materię organiczną. Gdy topić się zaczyna wieczna zmarzlina metan uwalnia się na takich obszarach.

W uzasadnieniu potrzeby efektu oziębiającego, David Keith, dyrektor the Institute for Sustainable Energy, Environment and Economy, forsuje wprowadzenie nanotechnologii w postaci aerozoli zawierających siarczany do atmosfery Ziemi, aby odbijały one światło słoneczne z powrotem w przestrzeń okołoziemską. Keith zarządza projektem geoinżynierijskim wartym milion dolarów, jaki został ufundowany przez Billa Gatesa oraz fundację the Fund for Innovative Climate and Energy Research.

Keith lekceważy swych kolegów po fachu, którzy twierdzą, że to działanie zmieni naturalne ziemskie wzorce pogodowe, gdy jednocześnie grupy ekologiczne głośno krzyczą, że geoinżynieria zniweczy ich wysiłki w kampaniach na rzecz przekonania opinii publicznej, że wytworzone przez człowieka zmiany klimatyczne są w bezpośrednim związku przyczynowym z emisją CO₂ wskutek działań ludzkich.

Keith ma nadzieję na dokonanie zmian w powłoce ozonowej poprzez przyszłe atakowanie jej areozolami siarczanowymi. Keith wyjaśnia: celem nie jest zmiana klimatu, lecz po prostu wypróbowanie procesu w mikroskali. Bezpośrednie ryzyko jest bardzo małe.

Inżynieria słoneczna bezpośrednio wzmocni konkretne dziedziny badań, tak jak wybrany do tego celu proszek zawierający siarczany jest imitatorą emisji wulkanicznych. Zamierzonym skutkiem tego procesu geoinżynierii słonecznej ma być oczyszczenie nieba ze względu na obecność nanocząsteczek, jakie mają odbijać światło słoneczne. Aerozole z siarczanami powodują jaśniejszy wygląd nieba podczas dnia, a w czasie zachodu słońca ma ono być jaśniejsze.

Wg badań przeprowadzonych przez the International Energy Agency w 2011 r., Arktyka obecnie się oziębia, a skutki spowodowane przez aerozole siarczanowe mogą wywołać większą szkodę naturalnej zdolności planety do przechodzenia różnych cykliów wskutek fluktuacji temperaturowej. Koncentracja projektu geoinżynierii słonecznej dotyczy Arktyki, gdzie alarmiści snują teorie, że konieczne jest jej największe skupienie, aby zwalczać topienie się powłok lodowych. Jednakże ich lekceważenie naturalnych cykliów ziemskich i cyklicznych pływów topienia się i zamarzania tych powłok lodowych jest prawdziwym niebezpieczeństwem względem normalnych sezonowych zmian na ziemi. Alarmiści nadal winią CO₂ i krzyczą, że nasza planeta osiągnęła "punkt, w jakim zaczyna się chwiać", co mogłoby oznaczać, że jedno małe wydarzenie popchnąć ją może w kierunku takiego zwiększenia temperatury, iż opanowanie zjawiska byłoby poza ludzką kontrolą.

Klaus-Ekardt Puls, fizyk i meteorolog, przeanalizował treść wystąpień na Międzynarodowym Panelu ONZ w sprawie Zmian Klimatu (IPCC) oraz wniosek twierdzący, że regulacja poziomu CO₂ „spowoduje uregulowanie zmiany klimatycznej”. Puls doszedł do wniosku, że twierdzenie IPCC jest oparte na „projekcjach modelu spekulatywnego, tzw. scenariuszach, nie zaś prognozach. Z powodu wysokiego skomplikowania spraw związanych z klimatem, postawienie wiarygodnej prognozy jest po prostu sprawą niemożliwą”.

Puls zgadza się z tym, że poziom mórz się podniósł, jednak „ważne, żeby pamiętać, iż zwyczajny poziom wód w morzu jest kalkulowany w oparciu o magnitudę, a nie o zmierzoną konkretną wartość. Jest wielka liczba czynników, jakie wpływają na poziom morza, np. procesy tektoniczne, przesuwanie się tarcz kontynentalnych, prądy powietrze, pasaty, działalność wulkaniczna. Zmiana klimatu jest tylko jednym z dziesiątków czynników”.

Leighton Steward przemawiając w Kongresie w 2009 r., wyjaśniał, w jaki sposób dwutlenek węgla nie wpływa na

temperaturę ziemską. Steward wskazywał, że schemat podatku "carbon tax" posługuje się fałszywym założeniem, jakie doprowadzi do tego, że zmusimy ludzi do płacenia za to, że oddychają. Poziom CO2 jest obecnie najniższy od kiedy dokonuje się pomiarów. I to jest prawdziwe zagrożenie dla naszej przyszłości oraz przyszłości życia roślin na ziemi, które przecież potrzebują dwutlenku węgla, aby żyć.

The American Geophysical Union skomentowało badania w kwestii topienia się powłok lodowych następująco: „Okazuje się, że poprzednie badania, jakie oparto na modelach komputerowych bez odniesienia się do bezpośrednich danych celem dokonania porównań albo uzyskania wskazówek, przeceniły znaczenie temperatury wody oraz rozmiar powierzchni topnienia pod szelfem Fimbul Ice Shelf [Antarktyda]. To doprowadziło do stworzenia błędnej koncepcji, mówi Hattermann, mianowicie że szelf lodowy traci swą masę w znacznie szybszej skali niż przybiera na masie w naturalnym procesie, co miało dowodzić, iż generalnie następuje utrata jego masy. Wyniki uzyskane przez zespół badawczy pokazują, że temperatura wody jest znacznie niższa niż przewidywały modele komputerowe.”

Autor: Susanne Posel

Źródło oryginalne: [Activist Post](#)

Źródło polskie: [Stop Syjonizmowi](#)